



Trofea niemieckiego lotnictwa: Balon „Schütte Lanz” po katastrofie.

do Domodossola, gdzie wylądował w tem samym miejscu, co przed trzema laty Chavez. Tutaj zabrał świeży zapas benzyny i oliwy, poczem poleciał dalej ku Medyolanowi.

Z Berna wzbił się o godz. 4-ej rano, w Medyolanie zaś wylądował o godz. 8-ej min. 42. Drogę długości 230 klm. przebył Bider w 4-ch godzinach 42 minutach. Dzielny pilot przywiózł dla rady miejskiej w Medyolanie list z pozdrowieniami od rady miejskiej w Bernie.

Ilustracja nasza jest właśnie ową fotografią, zrobioną na szczycie Jungfrau.

Spalona świątynia.

(Do ilustracji na str. 10).

Pożary są, niestety, w kraju naszym klęską, która stale nawiedza nasze wsie i miasteczka. Zwłaszcza



Z pola walki na Bałkanach: Prezydent gabinetu bułgarskiego Pasicz i szef rządu greckiego Venizelos na konferencji w Uskubie.

podczas lata padają pastwą płomieni drewniane domy i chaty włościańskie, niezabezpieczone należycie przed ogniem. W roku bieżącym ten „sezon pożarowy” pochłonął jedną ze świątyń pod Warszawą. Mianowicie we wsi Kazuń, w gminie Cząstków spalił się doszczętnie stary kościółek drewniany. Zanim zauważono pożar i zaalarmowano parafian, z kościoła pozostały tylko zgłiszcza.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy widok spalonego kościoła i plebanii.

Trofea niemieckiego lotnictwa.

W poprzednim numerze pisaliśmy o nowej katastrofie balonu niemieckiego „Schütte Lanz” w Schneide-

mühl pod Berlinem. Balon ten, systemu Zeppelina, wykazał jeszcze raz niepraktyczność tego rodzaju okrętów powietrznych, które miały być dumą niemieckiej wojskowości. Okazało się bowiem, że „Zeppelin” mogą doskonale funkcjonować, ale tylko pod-

czas pogody. W czasie burzy natomiast stają się igraszką wichury, co wobec ogromu tych balonów powoduje mniej lub więcej groźne katastrofy, kończące się zawsze zupełnym zniszczeniem tych olbrzymich okrętów powietrznych. W ten sposób Niemcy



Echa katastrofy żywiołowej: Powódź w Oświęcimiu.

utopiły już miliony w swej flocie powietrznej, o „zdobyczach” której dowiadujemy się najczęściej dopiero wtedy, gdy znowu jakiś „Zeppelin” padnie ofiarą katastrofy, a z balonu pozostaną tylko szczątki.

Tak samo się stało z balonem „Schütte Lanz”, który przed rozpoczęciem podróży został porwany wichurą i po kilkogodzinnem błąkaniu się w powietrzu, doznał losu swych poprzedników, t. j. spadł i uległ niemal zupełnemu zniszczeniu.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy właśnie te nowe „trofea” niemieckiego lotnictwa — balon „Schütte Lanz” po katastrofie.



Z pola walki na Bałkanach: Król grecki Konstanty wydaje rozkazy na linii bojowej.